

Tadeusz M. Trajdos

Warszawa

Śląsk wobec Spiszu, Orawy i Czadeckiego w okresie międzywojennym

Pierwsze ślady zainteresowania karpackimi „kresami południowymi” Polski ze strony Polaków ze Śląska Cieszyńskiego, a więc w granicach monarchii austro-węgierskiej, można dostrzec w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej. Nauczyciele gimnazjów polskich w Orłowej i Cieszynie skierowali na te ziemie uwagę tworzących się właśnie drużyn skautów. W gimnazjum orłowskim (powstałym w 1909 r.) w 1911 r. rozpoczął pracę polonista i filolog klasyczny Roman Pollak (rodem z Żywiecczyny), a w 1912 r. nauczyciel religii ewangelicko-augsburskiej ks. Karol Kotula¹. Na przełomie lat 1912/1913 Pollak utworzył w Orłowej drużynę skautów im. Tadeusza Rejtana². Już w 1913 r. tenże nauczyciel zorganizował wycieczkę skautów w pobliskie Czadeckie. Dzięki jego zapalowi i pomocy ks. Kotuli w lipcu 1914 r. doszedł do skutku siedemnastodniowy obóz wędrowny, który jako *Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz* został opisany w odrębnej broszurze przez pomysłodawcę wycieczki³. Młodzież polska z Cieszyńskiego miała pierwszą okazję do zetknięcia się z góralami polskimi na górnej Orawie i górnym Spiszu, poddany od XIX w. intensywnej słowakizacji przez plebanie i szkoły ludowe, a madziaryzacji (po 1867 r.) przez urzędy, służbę wojskową i edukację wyższego stopnia.

Trochę później, już po wybuchu wojny, w sierpniu 1914 r., drużyna skautów im. Kazimierza Pułaskiego przy gimnazjum polskim w Cieszynie (założona w 1913 r.) przeprowadziła imponującą wyprawę pieszą (trzysta kilometrów ze sprzętem i prowiantem) przez dolinę Wagu i południowe podnóże Tatr na Spisz dolny i środkowy, pod opieką nauczyciela łaciny F. T. Hajduka⁴. Wyprawa miała charakter krajoznawczy i sprawnościowy, jednak na etapie końcowym (przełom Dunajca–Czorsztyń–Zakopane) młodzi Cieszyniaczy przyjrżeli

¹ J. Niemiec, *Krótki zarys historii polskiego gimnazjum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej w czasie 25 lat jego istnienia*, w: *Księga pamiątkowa prywatnego z prawem publiczności polskiego gimnazjum realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej*, Orłowa 1934, s. 17, 22; T. Kopoczek, *Harcerstwo Śląska Cieszyńskiego, ważniejsze fakty z lat 1912–1945*, Cieszyn 1998, s. 103, 104.

² J. Niemiec, op. cit., s. 73; T. Kopoczek, op. cit., s. 10; R. K. Daszkiewicz, *Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku w relacjach i dokumentach*, Lublin 1983, s. 91, 93.

³ Wydana we Lwowie w 1919 r.

⁴ T. Kopoczek, op. cit., s. 21.

się bliżej realiom społecznym i politycznym na Zamagurzu Spiskim, ziemi polskiego zasiedlenia, ale pod władzą węgierską.

Bolączki i potrzeby polskich kresów południowych do pierwszej wojny światowej znalazła bliżej tylko garść inteligencji z Krakowa i Lwowa oraz działacze społeczni na Podhalu tworzący zręby ruchu regionalnego. Zbliżenie Śląska i Podtatrza nastąpiło w 1918 r. wobec naglącej wspólnej potrzeby: wytyczenia sprawiedliwych granic odrodzonej Polski na odcinku południowym i południowo-zachodnim. Tak zwany okres plebiscytowy pozwolił zapoznać się z problematyką kresów południowych człowiekowi, który spośród dostojników Rzeczypospolitej Polskiej usiłował dla tych ziem uczynić najwięcej dobrego. Mam oczywiście na myśli Michała Grażyńskiego.

17 września 1919 r. zapadła decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie⁵. Dziesięć dni później Rada Najwyższa Sprzymierzonych powołała Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową w Cieszynie. Poza cieszyńskim Generalnym Komitetem Plebiscytowym Polacy utworzyli w październiku 1919 r. autonomiczny Główny Komitet Plebiscytowy dla Spiszu i Orawy z siedzibą w Nowym Targu i siecią komitetów terenowych. W lutym 1920 r. Dowództwo Okręgu Generalnego WP w Krakowie wysłało do pracy plebiscytowej na Spiszu i Orawie młodego porucznika Michała Grażyńskiego⁶. W Nowym Targu otrzymał stanowisko zastępcy przewodniczącego Głównego Komitetu Plebiscytowego. Z ramienia II Oddziału Sztabu Generalnego WP pełnił funkcję łącznika z Tajną Organizacją Wojskową (TOW) na obszarze plebiscytowym⁷. Podjął ścisłą współpracę z krakowskimi i nowotarskimi pracownikami plebiscytowymi, m.in. z Walerym Goetlem, Władysławem Semkowiczem, Janem Bednarskim, ks. Ferdynandem Machayem. Kontakty te zaowocowały w późniejszym czasie. Grażyński był zwolennikiem czynu zbrojnego na kresach południowych. Domagał się rozszerzenia działań dywersyjnych i sabotażowych wymierzonych w administrację i żandarmerię czechosłowacką na terenie rewindykacji polskiej. Na tym tle wdał się w konflikt z Józefem Diehlem, przedstawicielem rządu RP przy Międzysojuszniczej Podkomisji Plebiscytowej ds. Spisko-Orawskich, który preferował zachowanie pojednawcze. Gdy tragiczna sytuacja wojenna zmusiła rząd polski do rezygnacji z plebiscytu i akceptacji skandalicznego rozgraniczenia Polski i Czechosłowacji (10 lipca 1920 r.), Grażyński protestował przeciwko zbyt śpiesznemu rozwiązaniu TOW. W końcu lipca został jednak odesłany na nowy teren walki — ogarnięty powstaniem Śląsk.

W trakcie przygotowań do niedoszłego plebiscytu działacze komitetów na Podhalu, Spiszu i Orawie demonstrowali żal wobec komitetu w Cieszynie⁸. Obawiali się nie bez racji, że sprawa kresów południowych pozostanie w cieniu kwestii Zaolzia. W takim mniemaniu utrzymywała ich niejedna wypowiedź z kręgów rządowych w Warszawie i delegacji

⁵ E. Orlof, *Orawa i Spisz w latach 1918–1920*, Szczawnica 1990, s. 11, 12. Artykuł ten został przygotowany wiosną 2011 r. i wygłoszony na konferencji „Górny Śląsk 1918–1922” w Muzeum Niepodległości. Niedawno tę problematykę poruszył marginalnie J. M. Roszkowski w książce *Zapomniane Kresy, Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925*, Nowy Targ–Zakopane 2011.

⁶ W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński 1890–1965. Biografia polityczna*, Opole 1989, s. 27, 28; H. Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa–Kraków 1988, s. 31.

⁷ W. Musialik, op. cit., s. 28; K. Nowak, *Wojewoda śląski Michał Grażyński wobec Zaolzia i pogranicza polsko-słowackiego*, w: *Michał Grażyński — wojewoda na pograniczu*, pod red. K. Nowaka, Opole 2000, s. 11.

⁸ E. Orlof, *Sprawa Spisza i Orawy w okresie plebiscytowym (lipiec 1919–lipiec 1920). Przyczynek do akcji polskiej*, w: *Z dziejów Europy środkowej w XX wieku. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90 rocznicę urodzin*, Kraków 1997, s. 57.

RP w Wersalu. Wobec zagrożenia na czesko–polskiej linii demarkacyjnej Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego od jesieni 1919 r. do lata 1920 r. nie kwapiła się do pracy „budzielskiej” wśród górali czadeckich, których zresztą komisja Cambona wyeliminowała z obszaru plebiscytowego⁹. Tylko raz, wiosną 1920 r., przybył do Nowego Targu gen. Latinik, wówczas przewodniczący delegacji polskiej przy komisji plebiscytowej¹⁰. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego nie szczędziła zresztą krytyki efektom pracy plebiscytowej „pod Tatrami” w sprawozdaniach przesyłanych do MSZ. W listopadzie 1919 r. wyrażono opinię, że agitacja jest źle prowadzona, a personel nieodpowiedni. Cieszyńscy obserwatorzy uważali, że „centrala” udziela zbyt słabego wsparcia i domagali się odwiedzin Nowego Targu przez wyższych urzędników MSZ, MSW i Ministerstwa Aprowizacji¹¹. Mimo gorzkich spostrzeżeń współdziałanie obu regionów trwało do połowy 1920 r. Ze wspomnień weterana TOW wiadomo, że między działaniami bojowymi na Spiszu i Orawie (zima 1919–lato 1920) ci żołnierze–ochotnicy stacjonowali także na Śląsku¹².

Bolesna porażka, poniesiona w 1920 r. zarówno na Śląsku Cieszyńskim, jak i na kresach południowych (czyli na rubieży dawnych Górnych Węgier), przyczyniła się do zaniku wzajemnych kontaktów przez kilka lat. Odrębnie potoczyło się życie publiczne w województwie śląskim jednoczącym Górny Śląsk ze wschodnią częścią Śląska Cieszyńskiego, odrębnie na południowym skraju województwa krakowskiego, gdzie przyłączone do Polski niewielkie obszary Spisza i Orawy do 1925 r. tworzyły osobne starostwo, a następnie zostały wcielone do powiatu nowotarskiego.

Walka o ratowanie ludności polskiej „za kordonem” przyniosła jednak ponowne zbliżenie. Z jednej strony Władysław Semkowicz przekształcił plebiscytową „Obronę Kresów Południowych” w Towarzystwo Kresów Południowych (1920–1926), w którym objął prezesurę¹³. Zdecydowane kroki na polu szerzenia polskości na Spiszu i Orawie podjął od 1919 r. Związek Podhalań. Ośrodek działalności narodowej na rzecz kresów południowych tradycyjnie mieścił się w Krakowie, ale dzięki redakcji „Gazety Podhalańskiej” i nauczycielom gimnazjum im. S. Goszczyńskiego ważną rolę odgrywał Nowy Targ, w którym do 1925 r. dominowała wybitna postać starosty spisko–orawskiego, doktora Jana Bednarskiego, narodowca z przekonania, żarliwego propagatora polskości tych ziem.

W tym czasie organizacje polskie na Zaolziu zdołały odtworzyć swoje struktury w nowej rzeczywistości czechosłowackiej. Tutejsza inteligencja polska nie zapomniała doświadczeń plebiscytowych. Pojawiła się koncepcja zużytkowania wymuszonego obywatelstwa ČSR. Przeciwnicy Polacy z Zaolzia mogli przyjeżdżać i działać na kresach południowych jako obywatele czechosłowaccy. Plan działania powstawał spontanicznie z inicjatywy przywódców polskich na Zaolziu. Jego realizację utrudniała bieżąca polityka gabinetów RP, podtrzymująca wtedy marne w skutkach „dobrosąsiedztwo” z Czechosłowacją. Konsulat polski w Morawskiej Ostrawie zabiegał więc o „niedrażnienie”, czyli pokorną zgodę ofiar na wynarodowienie. W 1931 r. nastąpiła wyraźna zmiana. Powstał program akcji skoordyno-

⁹ K. Nowak, *Polacy z Zaolzia w „akcji spisko–orawsko–czadeckiej” w okresie międzywojennym*, „Rocznik Orawski” 2003, t. IV, s. 50.

¹⁰ N. Davies, *Wielka Brytania a plebiscyt cieszyński 1919–1920*, „Sobótka”, r. 27, 1972, nr 1, s. 149.

¹¹ Ibidem, s. 158; Orłof, *Sprawa Spisza i Orawy...*, s. 57.

¹² J. M. Roszkowski, *Legia Spisko–Orawska oraz inne formacje polskie i ich działania na Górnym Orawie (1919–1920)*, „Rocznik Orawski” 2004, t. V, s. 37.

¹³ T. M. Trajdos, *Władysław Semkowicz wobec Słowacji*, w: *Od poznania do zrozumienia, Polacy, Czesi i Słowacy w XX wieku*, pod red. E. Orłof, Rzeszów 1999, s. 109, 110.

wanej, nadzorowany przez Urząd Wojewódzki w Katowicach, niebawem urzeczywistniany przez instytucje powołane równolegle w Krakowie i na Śląsku. Od 1933 r. jałowa pasywność ustąpiła jasno sformułowanym żądaniom, także w zakresie respektowania praw Polaków na terytorium ČSR. Od tego czasu wspomniana akcja zyskała poparcie MSZ, a także władz wojskowych.

Program zarysowany już w połowie lat dwudziestych można podzielić na trzy główne zadania. Pierwsze polegało na możliwie częstej penetracji oderwanych kresów południowych. Chodziło o systematyczną obserwację i analizę sytuacji na polskim obszarze etnicznym w zakresie demografii, etnografii i lingwistyki w celu korygowania mapy zasięgu osadnictwa polskiego i oceny stabilności gwar polskich. Dołączono do tego opracowania socjologiczne i historyczne, rozpatrujące fluktuację świadomości narodowej. Ważnym czynnikiem była „fraternizacja” — jak najczęstsza obecność działaczy polskich pośród miejscowej ludności wiejskiej.

Zadanie drugie było długoplanowe. Należało wyłonić z głównie chłopskiej społeczności tych ziem inteligencję świadomą polskości języka i pochodzenia. Brano też pod uwagę środowisko mieszczańskie Starej Lubowli, Podolińca i Gniazd (dawnej proveniencji małopolskiej) oraz polskich mieszkańców miasteczek na środkowym Spiszu, gdzie przeważali Niemcy. Kształcenie wybranej młodzieży góralskiej miało się odbywać w polskich szkołach średnich. Uznano, że najlepiej wykorzystać do tego celu gimnazjum realne w Orłowej.

Zadanie trzecie okazało się najtrudniejsze: przewidywano konieczność stworzenia samodzielnych organizacji dla ludności polskiej na kresach południowych. Znając podejrzliwość organów administracyjnych ČSR i rozmiary szykan wobec legalnych działań polskich na Zaolziu, można się było spodziewać barier na tej drodze, tym bardziej że mieszkańcy tych krain nie mieli żadnych doświadczeń w tworzeniu stowarzyszeń, za to ulegali autorytetom kościelnym, które forsowały słowakizację z żelazną konsekwencją.

Istotna cezura w realizacji tego programu nastąpiła w 1929 r. Opiekę nad nim objął bowiem Michał Grażyński, wojewoda śląski w latach 1926–1939, piłsudczyk, współtwórca Związku Naprawy Rzeczypospolitej (1926–1928), przywódca śląskiej „sanacji”, czyli Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (1927–1937), a następnie śląskiego oddziału OZN (1937–1939), organizator (1923) i od 1928 r. honorowy prezes Związku Powstańców Śląskich i wreszcie od 1931 r. przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego¹⁴. Stworzył w Katowicach instytucjonalne formy pomocy dla Polaków nie tylko na Zaolziu, ale też na rubieży słowackiej. Jego stanowisko wobec tych ziem streszczało się w zdaniu, że jako obszary zasiedlone przez ludność polską należą się bezwzględnie Polsce¹⁵. Zabiegał pomyślnie o fundusze pomocowe w MSZ i MSW. Umiał sobie dobrać współpracowników małopolskich, oddanych tej samej sprawie. Byli to przywódcy Towarzystwa Kresów Południowych i Zachodnich (1926–1929), a później małopolskiego okręgu Związku Obrony Kresów Zachodnich (1929–1934) oraz Związku Podhalań. Od 1931 r. doszedł Związek Spisko–Orawski, przekształcony w 1936 r. w Związek Górali Spisza i Orawy¹⁶. Należy wspo-

¹⁴ W. Musialik, op. cit., s. 78, 83, 86, 116, 151, 270; H. Rechowicz, op. cit., s. 43, 59, 75, 82, 173.

¹⁵ H. Rechowicz, op. cit., s. 134; K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 55; idem, *Wojewoda śląski...*, s. 12; J. Januszewska–Jurkiewicz, *Przewodniczący ZHP Michał Grażyński i harcerze w Czechosłowacji*, w: *Michał Grażyński...*, s. 52.

¹⁶ T. M. Trajdos, op. cit., s. 110, 115; idem, *70 lat temu, wspomnienie o Związku Górali Spisza i Orawy*, w: *Związek Górali Spisza i Orawy w służbie społeczeństwa, narodu i państwa 1931–1939*, Nowy Targ 2008, s. 9–14.

mieć o postaciach najwybitniejszych: Walerym Goetlu, Władysławie Semkowiczu, Feliksie Gwiżdzu, księżach: Ferdynandzie Machayu, Antonim Sikorze i Marcinie Jabłońskim.

Przyjrzyjmy się więc realizacji tych zadań. Pierwsze z nich (wyjazdy–kontakty–badania) udało się wykonać najlepiej. W 1924 r. utworzono legalne Harcerstwo Polskie (HP) w Czechosłowacji¹⁷. Zjazdem założycielskim kierował dr Leon Wolf, prezes Związku Śląskich Katolików, od 1924 r. naczelnik Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w ČSR¹⁸. Niestety, polskie MSZ odrzuciło propozycję, aby Wolf kandydował do Izby Poselskiej Zgromadzenia Narodowego ČSR z listy polsko–słowackiej ze Spisza i Orawy. Ostatecznie został posłem w latach 1925–1929 z listy polskiej trzech ugrupowań zaolziańskich¹⁹. Prezesem HP w 1924 r. został dr Jan Buzek, luterań, przewodniczący Stronnictwa Ludowego, poseł w latach 1929–1935²⁰. Buzek natychmiast zaproponował polskiemu konsulowi Vetulaniemu udział harcerzy w akcji krzewienia polskości na kresach południowych²¹. Akcja została wstrzymana na polecenie polskiego MSZ, ale harcerze zaolziańscy i tak objechali Czadeckie i Spisz, dokumentując strefy językowe, osobliwości regionalne i stan świadomości narodowej. To doświadczenie pozwoliło zorganizować dłuższy cykl wyjazdów pod nadzorem nowego konsula RP w Morawskiej Ostrawie Karola Ripy²². Na tej placówce urzędował w latach 1927–1933. Starannie przygotowane wyprawy harcerzy w 1927 i 1928 r. objęły cały Spisz. Program opiniowało Towarzystwo Kresów Południowych i Zachodnich. Na tej podstawie wojewoda Grażyński pokrył koszty ich przebiegu. Ośmiodniową wyprawę z 1927 r. prowadził ówczesny komendant główny HP (1927–1928) pastor Józef Berger. Półmiesięczna wyprawa w 1928 r. rozszerzyła obszar badań. Harcerze opisali sytuację na dolnym Spiszu (dolina Hernadu) z przewagą ludności słowackiej i niemieckiej, środkowym Spiszu (dolina górnego Popradu) z dominacją Niemców, ale też z licznymi osadami polskimi, oraz na górnym Spiszu (Zamagurze i okręg lubowelski), gdzie ludność pochodzenia polskiego całkowicie przeważała. Obserwatorzy zestawili listę trzydziestu miejscowości polskojęzycznych i oszacowali wielkość populacji pochodzenia polskiego na ponad 40 tys. osób. Odnotowali różnice gwarowe i wysunęli pierwsze postulaty: kierowania młodzieży z tych okolic do gimnazjum w Orłowej i powołania „pisma góralskiego”, drukowanego w gwarze spiskiej. Zebrali świadectwa słowakizacji w szkole i kościele. W nawiązaniu kontaktów pomógł im Michał Czekowski, gimnazjalista z Orłowej 1919–1927, a następnie student prawa, rodak ze wsi Żdziar pod Tatrami²³.

Kolejne wyprawy harcerskie na Spisz odbyły się w latach 1929 i 1930. Objęły górną i środkową część tej krainy. W ich wyniku uznano, że aktualne zasiedlenie etniczne polskie można określić na 60 tys. osób. Organizatorzy tych obozów zwrócili uwagę na konieczność wykształcenia inteligencji polskiej na Spiszu, ponadto apelowali o zatrudnienie oficjalistów polskich z Zaolzia w dobrach hr. Zamoyskich w Starej Lubowli i Drużbakach. Dalszą pracą

¹⁷ R. K. Daszkiewicz, op. cit., s. 96; T. Kopoczek, op. cit., s. 12, 46.

¹⁸ K. Nowak, *Leon Wolf (1883–1968). Biografia polityczna*, Katowice 2002, s. 100.

¹⁹ Ibidem, s. 96, 99.

²⁰ Ibidem, s. 137; R. K. Daszkiewicz, op. cit., s. 96.

²¹ K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 51.

²² BJ, Dział Rękopisów, 9578 IV; *Memoriał Karola Ripy z 1933 roku o sytuacji Polaków na Słowacji*, wyd. T. M. Trajdos, M. Skawiński, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2000, nr 1–2, s. 169–177, 181; K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 52–58 [niestety, autor ten nie znał wyżej cytowanej publikacji]; idem, *Wojewoda śląski...*, s. 14, 15, 20–22; J. Januszewska–Jurkiewicz, op. cit., s. 36, 48; R. K. Daszkiewicz, op. cit., s. 99–101; T. Kopoczek, op. cit., s. 46.

²³ *Księga pamiątkowa...*, s. 136, 148.

harcerzy na kresach południowych kierował następny komendant główny HP Leon Szmaja (do 1935 r.), polski nauczyciel w Nowym Boguminie, pochodzący ze wsi Rakusy (Rox) na środkowym Spiszu, notabene zamieszkałej przeważnie przez Niemców²⁴.

Karol Ripa nie poprzestał na harcerzach Zaolzia. W latach 1929–1931 zorganizował systematyczne wyjazdy Kółka Samokształcenia Macierzy Szkolnej z Karwiny na teren Czadeckiego. W obozach tych uczestniczył pochodzący z Karwiny Rudolf Kobiela, pracownik konsulatu, maturzysta gimnazjum orłowskiego z 1920 r.²⁵ Karwinianie ustalili dokładnie zasięg gwary polskiej w północnej i zachodniej części tej krainy (z wyróżnieniem terenu gwar górali śląskich i górali żywieckich). W 1931 r. pojawili się też w Liptowie (dolina Wagu), gdzie nanieśli zmiany na mapie tzw. polskich wysp językowych w tej prowincji. Wszystkie te wyjazdy finansował wojewoda Grażyński. Z powodu kryzysu budżetowego w województwie śląskim nie mógł tego zrobić w 1930 r. dla Stowarzyszenia Akademików Polskich w Czechosłowacji „Jedność”. Z pomocą konsulatu akademicy wyjechali jednak na obóz koło Starej Lubowli, gdzie oczarowali miejscową ludność koncertami pieśni polskich. W ten sposób w tej okolicy zasiedlonej od średniowiecza przez Polaków (głównie z Sądecczyny) przypomniano nie tak dawne czasy, gdy język polski był w powszednim użyciu, a do 1769 r. też w cyrkulacji urzędowej.

W 1931 r. obóz we wsi Skalite w Czadeckim urządziła organizacja bezpłatnych porad prawnych „Wzajemna Pomoc” z Frysztatu na czele ze skarbnikiem Gabrielem Ogrockim, działaczem Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej²⁶. W 1933 r. wspomniany Spiszak Michał Czekowski zorganizował występ chóru Akademików Polskich „Jedność” w mieście Kieżmark na Spiszu. Chór ten wziął następnie udział w mszy prymicyjnej eksmaturzysty z Orłowej (1929) księdza Andrzeja Owsionki w jego rodzinnej Spiskiej Starej Wsi na Zamagurzu²⁷. W tłumie górali spiskich, przez cztery pokolenia odciętych od mowy polskiej w miejscach publicznych, popłynęły słowa ojczystych pieśni. Warto dodać, że mimo zabiegów księży słowackich lud ten nadal przy okazjach świątecznych intonował po polsku pieśni religijne ze starych modlitewników. W 1933 r. konsul Ripa proponował, aby do takich wyjazdów włączyć też inne organizacje zaolziańskie: „Sokoła”, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski” i stowarzyszenie „Siła”²⁸.

Dzięki Michałowi Grażyńskiemu w sprawy kresów południowych został też włączony Związek Harcerstwa Polskiego. W 1931 r. po Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze ZHP urządził dwadzieścia trzy męskie i trzy żeńskie obozy wędrownie na terenie Zaolzia i Czadeckiego dla zamifestowania polskości. W czasie przemarszu na Jamboree (Światowy Zlot Skautów) w Gödöllö na Węgrzech w 1933 r. ZHP celowo wyznaczył trasę przez Spisz i Orawę²⁹. Grażyński zlecił też powołanie referatu spisko-orawskiego ZHP z programem pracy, który w 1937 r. przygotowali Seweryn Udziela i Zdzisław Cietak z Rybnika. MSZ wspomagało budżet Wydziału Zagranicznego ZHP w celu podtrzymania kontaktu harcerzy z ludnością kresów południowych. Urządzano obozy letnie, podczas których można było kolportować polskie czasopisma i książki. Tę działalność wspomagał także Światowy Związek Polaków (Światpol). Jeszcze latem 1938 r. na tych obozach harcerze recytowali poezję polską

²⁴ R. K. Daszkiewicz, op. cit., s. 100; T. Kopoczek, op. cit., s. 46.

²⁵ *Księga pamiątkowa...*, s. 158.

²⁶ K. Nowak, *Leon Wolf...*, s. 80.

²⁷ *Księga pamiątkowa...*, s. 137, 169.

²⁸ *Memoriał...*, s. 181.

²⁹ J. Januszewska-Jurkiewicz, op. cit., s. 38, 42.

i śpiewali pieśni narodowe. Tamto pokolenie harcerzy zapamiętało na całe życie pieśń śpiewaną do słów Zygmunta Lubertowicza: „Nie damy Popradowej fali, Spiza z Orawą, z praojców sławą, Wszak my tę ziem już posiadali...”.

Przejdźmy do zadania drugiego, czyli edukacji „młodego lasu” z polskich kresów południowych. Rolę ośrodka kształcenia i wychowania przejęło gimnazjum w Orłowej. Do ustalenia metody rekrutacji tej młodzieży doszło na specjalnej naradzie u Grażyńskiego w Katowicach w 1931 r. W tymże roku zaolziańska Macierz Szkolna obiecała utrzymywać co roku pięciu uczniów polskich „ze Słowacji”. Już znacznie wcześniej kadra profesorska w Orłowej chętnie przyjmowała uczniów z kresów „karpackich”. Według planów MSZ i wojewody śląskiego maturzyści orłowscy mieli być kierowani na studia do Bratysławy, aby następnie bez przeszkód formalnych obejmować przydatne stanowiska na terenach zasiedlenia polskiego³⁰. W 1930 i 1931 r. na konferencjach w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach z udziałem m.in. Leona Wolfa ustalono utworzenie funduszu stypendialnego dla tej młodzieży. Zapadła też decyzja o przenoszeniu gimnazjalistów „zakordonowych” z Nowego Targu do Orłowej, bo tamtejsi maturzyści łatwiej dostawali się na studia lub do pracy w Czechosłowacji. W 1937 r. Grażyński przewodniczył kolejnej roboczej konferencji na temat stypendystów polskich z kresów południowych. Padła wtedy propozycja utworzenia kół absolwentów jako formy stałej łączności „aktywu” polskiego za kordonem.

Edukacja w polskim gimnazjum realnym w Orłowej objęła jednak niewielką grupę młodzieży z terytorium Słowacji. Do 1939 r. ze spisu uczniów można wynotować jedenaście osób ze Spisza, jedną z Orawy i jedną z Liptowa. Ponadto cztery osoby ze Spisza nostryfikowały maturę w Orłowej, a sześciu miejscowych uczniów zdało tam egzamin maturalny³¹. Większość ich nie spełniła nadziei opiekunów i nie angażowała się w „akcję budzielską”. Znamienne, że z niemal czysto polskiego Zamagurza udało się ściągnąć jedynie pięciu chłopców, w tym czterech ze Starej Wsi: Andrzeja (ur. 1904) i Jana (ur. 1919) Owsionków, Stefana Knutelskiego (ur. 1916) i Piotra Zadziórę, ponadto Józefa Znańca (ur. 1918) ze Szwabów Niżnych nad Dunajcem. Andrzej Owsionka uczył się w Orłowej tylko w ostatniej klasie gimnazjalnej (1928/1929), zdał maturę i poszedł do seminarium duchownego. W 1933 r. otrzymał święcenia kapłańskie i objął posadę katechety w Morawskiej Ostrawie. Dla sprawy polskiej nie szczególnego nie zrobił. Jan Owsionka skończył w Orłowej tylko klasy pierwszą i drugą. Opuścił to gimnazjum w 1932 r. Stefan Knutelski przyszedł do klasy czwartej (1931) i zdał maturę w 1937 r. Piotr Zadziórę zaczął od klasy szóstej (1931), maturę zdał w roku 1934 i został skierowany na teologię. Wybór Starej Wsi jako bazy rekrutacyjnej był słuszny: to okrugowe miasteczko Zamagurza od średniowiecza zamieszkiwali osadnicy polscy. Tutejsze rodziny gazdowskie miały bliskich krewnych za niedaleką granicą RP. Józef Znaniec uczył się w Orłowej jedynie do czwartej klasy; w 1932 r. opuścił to gimnazjum.

Ze wsi Rakusy na środkowym Spiszu pochodził Jan Szyszka (ur. 1919), być może protegowany przez rodaka Leona Szmeję, komendanta HP na Zaolziu. Przyjęty w 1931 r., do wybuchu wojny matury nie zdał. Z miasteczka Biała Spiska pochodził Jan Oleksiak (ur. 1912). Chodził do gimnazjum orłowskiego od klasy drugiej (1928) i w 1936 r. zdał maturę. Ze

³⁰ E. Orlof, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919–1937*, Rzeszów 1984, s. 63; *Memorial...*, s. 182; K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 54, 55, 58, 59, 64, 65; idem, *Wojewoda śląski...*, s. 22, 23; idem, *Leon Wolf...*, s. 141.

³¹ *Księga pamiątkowa...*, s. 136, 137, 141, 142, 147, 148, 155, 158, 168, 169, 175, 180, 184, 185; K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 65. Trzech uczniów nostryfikujących pochodziło ze Starej Wsi (bracia Gürsching, Jan Kutarnia), a jeden ze Szwabów Wyżnych (Emil Orawiec).

Żdziaru, wsi na rubieży skalnego Podhala, wywodził się Józef Oleksiak (ur. 1915), który jednak uczył się w Orłowej tylko w latach 1931–1933 (klasy druga i trzecia). Z dolnego Spisza, z Lewoczy, miasta wówczas niemiecko-słowackiego, pochodziła jedyna polska uczennica ze Spisza w Orłowej (gdzie były równoległe klasy żeńskie), Bronisława Trojanówna (ur. 1907), która tylko zaczynała tam naukę gimnazjalną (klasy pierwsza–druga, 1919–1921). Podobnie było z Janem Czekowskim ze Żdziaru, który przeszedł w Orłowej jedynie dwie młodsze klasy (pierwsza–druga, 1929–1931). Widać więc błędy rekrutacyjne, a niektórzy adepci pojawiali się przejściowo i przypadkowo.

Byli jednak też wychowankowie żarliwie oddani sprawie polskiej. Wspomniany Michał Czekowski (ur. 1900), też ze Żdziaru, uczył się w Orłowej całe osiem lat cyklu gimnazjalnego (1919–1927), a po maturze rozpoczął studia prawnicze w Bratysławie. Okazał się znakomitym współpracownikiem Semkowicza, Machaya i Grażyńskiego. Pomagał harcerzom i studentom zaolziańskim we wspomnianych obozach spiskich (1928, 1933). Uczestniczył w akcji zakładania czytelni i bibliotek polskich (Żdziar, Lendak, Stara Lubowla). W 1931 r. brał udział w konferencji katowickiej, gdzie referował możliwości oświaty polskiej na czechosłowackim Spiszu. W 1935 r. na zebraniu krakowskim Komitetu Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji omawiał całokształt „akcji na Spiszu”³². Drugim wybitnym maturzystą z Orłowej był jedyny Orawiak w tej gromadce Stefan Hurkot (ur. 1916) z polskiej wsi Głodówka, „krewniaczej” Chochołowa³³. Poczucie narodowe wyniósł z rodzinnego domu chłopskiego. W latach 1922–1924 uczył go w ojczystej wsi polski nauczyciel, działacz narodowy, geograf z UJ Marian Gotkiewicz, gdyż do 1924 r. Głodówka miała szczęście należeć do Polski. Potem uczył się w słowackich gimnazjach w Trzcianie i Dolnym Kubinie. W 1932 r. w trakcie przypadkowego spotkania z Gotkiewiczem poprosił o polskie książki i podręczniki. Już w marcu 1933 r. za aprobatą Semkowicza został przyjęty w Orłowej do klasy siódmej³⁴. Dostał stypendium MSZ, mieszkał w bursie. Za dobrą naukę zwolniono go z czesnego. Uczestniczył w opisanych obozach harcerskich. Przystąpił do drużyny HP im. Rejtana i gimnazjalnego koła Macierzy Szkolnej. Pojechał na zlot ZHP w Spale w 1935 r. z delegacją HP. W 1935 r. zdał maturę, wybrał medycynę w Brnie jako stypendysta polski, ale rok później przeszedł na prawo. Od listopada 1938 r., gdy Głodówka znalazła się ponownie w granicach Polski, wystarał się o przeniesienia z Brna na Wydział Prawa UJ w Krakowie. Już w latach gimnazjalnych był niestrudżonym organizatorem życia polskiego na kresach południowych³⁵. W 1933 r. założył w swej wsi małą bibliotekę polską z wypożyczalnią. Wygłaszał odczyty „budzielskie” w sąsiednich polskich wsiach na Górnej Orawie. Z funduszu MSZ, darów ks. Machaya i Piusa Jabłońskiego utworzył podobne biblioteki w orawskich wioskach Mutne i Klin Zakamienny oraz w Kapitulce Spiskiej, pod bokiem kurii diecezjalnej, głównej siły słowakizującej polskich górali. W 1935 r. został zaproszony na konferencję u Grażyńskiego, a był przecież maturzystą! W tym samym roku na Święto Gór w Zakopanem sprowadził dwudziestu ziomków z Głodówki, co uznano za rewelację. Orawiaków zza kordonu utrzymywał z polecenia ks. Machaya Związek Spisko–Orawski. Na konferencji katowickiej w 1938 r. ks. Machay wypowiadał się o Hurkocie w samych superlatywach. Młodemu

³² BJ, Dz. Rękopisów, 9574 IV, k. 170–173; *Memorial...*, s. 174; K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 58, 59; idem, *Wojewoda śląski...*, s. 23.

³³ R. Kowalski, *Stefan Hurkot — góral z Głodówki, zapomniany bojownik polskiej sprawy*, „Rocznik Orawski” 2007, t. VI–VII, s. 83, 84.

³⁴ Ibidem, s. 85–90.

³⁵ Ibidem, s. 93–100; K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 65.

działaczowi powierzono rekrutację nowych kandydatów do szkół polskich na Zaolziu, w tym do szkoły gospodarczej w czeskim Cieszynie (1937 — Stefan Chowańczak, 1938 — Jan Bąk). Żandarmeria czechosłowacka nie spuszczała Hurkota z oka. Jesienią 1938 r. zgłosił się ochotniczo do akcji dywersyjno–bojowej WP na Rusi Podkarpackiej. W tym czasie montował siatkę wywiadowczą na Spiszu i Orawie za kordonem. Prezydent Mościcki odznaczył go 28 marca 1939 r. Krzyżem Niepodległości.

Na koniec retrospekcja zadania trzeciego: tworzenia organizacji polskich na kresach południowych. Ustrój demokratyczny ČSR wykazał pancerną odporność na wszelkie podejmowane w majestacie prawa usiłowania i społeczne inicjatywy polskie poza Zaolziem. Władze czechosłowackie tłumili je zakazami administracyjnymi, stosowały inwigilację i areszty prewencyjne działaczy polskich, rozciągały kontrolę policyjną nad podróżkami po strefach „zakazanych”, czyli tam, gdzie mieszkali obywatele pochodzenia polskiego w większych skupiskach. Najpierw ukażą ramy organizacyjne polskich starań. W Krakowie w 1932 r. powstał Komitet Pomocy Kulturalnej Polakom (ewentualnie dla Polaków) w Czechosłowacji, zwany też Towarzystwem³⁶. Został powołany w porozumieniu z polskim MSZ formalnie przy okręgu woj. krakowskiego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. W rzeczywistości cieszył się zupełną samodzielnością, a dyrektywy otrzymywał z referatu środkowo–europejskiego Wydziału Wschodniego w Departamencie Polityczno–Ekonomicznym MSZ. Tam też przesyłano sprawozdania z Krakowa. Prezesem tego komitetu został oczywiście prof. Walery Goetel, a wiceprezesem prof. Władysław Semkowicz. Nieco później wojewoda Grażyński powołał identyczny komitet na Śląsku, będący ekspozyturą instytucji krakowskiej³⁷. Honorową prezesurę zachował sam wojewoda, a prezesem został Włodzimierz Dąbrowski. W skład komitetu śląskiego weszli wybitni działacze zaolziańscy, m.in. Michejdowie, Jerzy Buzek, poseł Rudolf Halfar, inspektor szkolny Paweł Pszczółka, bohaterski przywódca wyzwolenia Cieszyna Klemens Matusiak, a nawet pisarka Zofia Kossak–Szczucka, głosicielka polskości Śląska. Grażyński wciągnął do komitetu wicemarszałka Sejmu Śląskiego Jana Kędziora. Komitet pracował w trzech sekcjach: finansowej, propagandowej i kulturalno–oświatowej. W Katowicach powstał ponadto Stały Poufny Komitet dla Spisza, Orawy i Czadeckiego, gremium robocze, w którego posiedzeniach poza wojewodą uczestniczyli jego współpracownicy śląscy: Edward Kostka, Ludwik Ręgorowicz, Marek Korowicz, oraz małopolscy: Goetel, Gwiżdż i Machay, a także Polacy z Zaolzia: wspomniany Leon Wolf, prezes Związku Śląskich Katolików i członek Izby Poselskiej ČSR znowu w latach 1935–1938, oraz Piotr Feliks, zasłużony dyrektor gimnazjum w Orłowej, wreszcie konsulowie: w Bratysławy Waclaw Łaciński, z Morawskiej Ostrawy Karol Ripa do 1933 r., a po nim Leon Malhomme, od 1935 r. wicewojewoda śląski³⁸. Od 1935 r. pracowały dwa takie komitety: w Orłowej (działacze zaolziańscy i konsulowie) oraz w Katowicach (wojewoda i działacze krakowscy)³⁹.

Oba komitety pomocy, krakowski i śląski, koordynowały cele akcji i dysponowały wspólnym budżetem: „niosły pomoc materialną i moralną” Polakom zaolziańskim i na kresach po-

³⁶ BJ, Dz. Rękopisów, 9590 IV, k. 37–84; T. M. Trajdos, *Władysław Semkowicz...*, s. 110; K. Nowak, *Wojewoda śląski...*, s. 17.

³⁷ W. Musiałik, op. cit., s. 261; K. Nowak, *Wojewoda śląski...*, s. 17, podaje jako datę jego założenia 21 XI 1933 r. pod nazwą Śląski Komitet Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji. Karol Ripa w memoriale pisanym 10 X 1933 r., ale wysłanym do MSZ i Krakowa 23 XI tego roku nic jeszcze nie wie o tym komitecie i wymienia jedynie komitet krakowski.

³⁸ W. Musiałik, op. cit., s. 1, 38; H. Rechowicz, op. cit., s. 146.

³⁹ K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 63; idem, *Wojewoda śląski...*, s. 24.

łudniowych, starały się uformować inteligencję polską na Spiszu i Orawie, krzewiły kulturę polską. Do form działania zaliczano: obozy harcerskie i wycieczki, lektoraty języka polskiego, zakładanie bibliotek polskich, kolportaż wydawnictw, stypendia edukacyjne⁴⁰.

Od 1930 r. Grażyński zainicjował wspomniane konferencje, poświęcone metodom tej pomocy. Na pierwszą zaprosił m.in. Wolfa, Ripę i Gwiżdża⁴¹. W następnym roku, 13 kwietnia, odbyła się plenarna konferencja w Katowicach. Grażyński zaprosił Semkowicza, Goetla, Gwiżdża, Machaya, Wolfa i Feliksa oraz dyrektora gimnazjum nowotarskiego Ludwika Czecha, a także S. Kudlickiego ze Związku Obrony Kresów Zachodnich i wspomnianego wyżej Michała Czekowskiego. Z omawianych tam zadań nie udało się nigdy: „spolszczyć” administracji dóbr Zamoyskich w Starej Lubowli (z powodu obojętności właścicieli), przeniść emerytowanych nauczycieli z Zaolzia do szkół górnej Orawy (do czego nie dopuścił czechosłowacki resort oświaty), posyłać prasę polską z plebanii zaolziańskich na plebanie kresów południowych. Ten ostatni postulat był krańcowo naiwny: księża słowaccy na pewno nie udostępniłoby wiernym tej prasy.

Na spotkaniu w 1931 r. zdecydowano, że konferencje katowickie będą zwoływane co pół roku. W rzeczywistości do wybuchu wojny odbyły się tylko pięć razy: w 1934, dwukrotnie w 1935, w 1937 i 1938 r.⁴² Dwie ostatnie dotyczyły głównie stypendiów dla młodzieży i sieci bibliotek⁴³. Wojewoda śląski nie tylko finansował wycieczki i obozy na kresach południowych, stypendia i zapomogi, ale też badania historyczne i publikacje, n.p. Semkowicza. W sumie z budżetu województwa śląskiego na akcję Spisz–Orawa–Czadeckie wydano ponad 50 tys. złotych⁴⁴.

Realizacja programu nie była ani łatwa, ani szybka. Problem sprawił nawet postulat konsula Ripy w 1931 r., aby wydać *Kalendarz góralski*⁴⁵. Dyrekcja okręgu małopolskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich prosiła konsulat o pomoc w kolportażu. Podjął się go Związek Śląskich Katolików z pomocą zaolziańskiej Macierzy Szkolnej. Dla kamuflażu Ripa proponował druk czcionką słowacką, ale w treści przemycenie też sławnej broszury *Co my za jedni*. Z postulatów Ripy zawartych w memoriale z 1933 r. nie powiodło się też z powodu czujności władz czechosłowackich założenie kamuflażowego Towarzystwa Przyjaciół Polski na Słowacji z oddziałami na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem. Właściwym jego celem miało być propagowanie tam kultury polskiej⁴⁶. Z odmową spotkała się nawet propozycja założenia „neutralnych” formalnie organizacji wzajemnej pomocy, gdyż administracja czechosłowacka trafnie przewidywała, że twory te zajęłyby się czytelnictwem polskim⁴⁷. Z polskiej strony nie podjęto nawet próby publikacji na szerszą skalę literatury w gwarach spiskiej, orawskiej i czadeckiej czcionką słowacką dla oswojenia wiejskich czytelników ze słowem polskim. Nie było mowy o polskich szkołach, nawet dwujęzycznych, albo prywatnych z polskim językiem wykładowym, bo władze ČSR niezmiennie twierdziły, że nikt nie wyraża takiej potrzeby. Na petycje zastraszonej i biernej ludności miejscowej nie można było liczyć. Nawet Stefan Hurkot poniósł klęskę, bo mimo spełnienia wymogów prawnych władze odmówiły

⁴⁰ BJ, Dz. Rękopisów, 9590 IV, k. 102.

⁴¹ K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 55; idem, *Leon Wolf...*, s. 141.

⁴² Idem, *Wojewoda śląski...*, s. 24.

⁴³ Idem, *Polacy z Zaolzia...*, s. 64.

⁴⁴ Idem, *Wojewoda śląski...*, s. 25.

⁴⁵ BJ, Dz. Rękopisów, 9588 IV; K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 59.

⁴⁶ *Memoriał...*, s. 183.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 184, 185.

zatwierdzenia statutu Towarzystwa Rolniczego „Góral” i Domu Ludowego w Głodówce. Statut opracował Jan Heczko z Zaolzia, a doradzali tamtejsi fachowcy ekonomiści. Władze czechosłowackie przelewały się jednak tej inicjatywy, bo mogła pobudzić aktywność polskich górali na Orawie w niedobrym kierunku⁴⁸.

Udało się natomiast za pieniądze państwowe RP i dzięki ofiarności jednostek uruchomić czytelnie i biblioteki polskie na Orawie (Głodówka, Klin Zakamienny, Mutne) i na Spiszu (Stara Lubowla, Ździar, Lendak). Górali spiskich i orawskich zapraszano do obejrzenia wzorowych gospodarstw rolnych na Zaolziu. Od 1937 r. wysyłano im „Przewodnik Towarzystwa Kupiecko-Rzemieślniczego” z czeskiego Cieszyna, a więc periodyk w języku polskim. Dzievczeta góralskie posyłano do żeńskiej szkoły gospodarstwa domowego w Orłowej. Jak widać, w porównaniu z planami efekty były bardzo skromne.

Najgorszy był jednak finał tych starań. W 1938 r. rząd RP, szczególnie minister Beck, kompletnie bagatelizował znaczenie kresów południowych dla przyszłości Polski. Cała uwaga była skupiona na Zaolziu. Mimo niesłychanie pomyślnej wtedy konfiguracji politycznej, pozwalającej jesienią 1938 r. na rewindykację całego polskiego obszaru etnicznego na kresach południowych, rząd zadowolili się żalosnym kęsem (dwie wsie na Spiszu, dwie na Orawie, północny skrawek Czadeckiego), rzekomo w celu niedrażnienia kokietowanych wtedy Słowaków. Pseudomodyfikacja graniczna przyniosła oczywiście furję „ludaków” słowackich (Hlinkowskiej Słowackiej Partii Ludowej) i usprawiedliwiła przyjęcie przez nich „opieki” niemieckiej. Ludność polską tych kresów oddała definitywnie na pastwę wynarodowienia.

Goście protesty składał Związek Górali Spisza i Orawy (interpelacja prezesa Związku, senatora ks. Machaya) i Związek Podhalan. I tu akcent śląski: jedynym przedstawicielem obozu rządzącego (OZN), który ujął się za utraconymi ziemiami, był naturalnie Michał Grażyński⁴⁹. Zmobilizował śląski oddział „Ozonu” i wierny mu Związek Powstańców Śląskich do rezolucji wzywających do inkorporacji polskich ziem na Spiszu, Orawie i Czadeckiem. Z inicjatywy wojewody powstał Komitet Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji (przewodniczący Karol Grzesik, marszałek Sejmu Śląskiego), który 19 września 1938 r. urządził manifestację w Katowicach. Na walnym zjeździe Związku Powstańców Śląskich 16 października 1938 r. wezwano do odzyskania całych kresów południowych. Natychmiast po wcieleniu skrawka Czadeckiego do województwa śląskiego Grażyński spolonizował tam całą administrację. Bolał nad tym, że Beck odmówił szerszej rewindykacji. Przeważały błędne kalkulacje. Oplakane ich skutki widać już było po 15 marca 1939 r.

Pozostała pamięć o wojewodzie Michale Grażyńskim, orędowniku kresów południowych. Pozostała też pamięć o całym zastępie Ślązaków zaolziańskich, żarliwych polskich patriotów, którzy nieśli na kresy wokół Tatr pomoc wszelkiego rodzaju, chociaż nie brakowało im trosk na własnej ziemi. Zwyciężyło poczucie solidarności narodowej. Trzeba jednak zaznaczyć, że szansa na odmianną losu polskiego ludu na tych ziemiach, tak wyraźna jeszcze pod koniec lat trzydziestych, została bezpowrotnie zaprzepaszczona.

⁴⁸ K. Nowak, *Polacy z Zaolzia...*, s. 64, 65; R. Kowalski, op. cit., s. 95.

⁴⁹ W. Musialik, op. cit., s. 156; H. Rechowicz, op. cit., s. 188; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. IV, wyd. J. Zarański, Londyn 1972, s. 291; T. M. Trajdos, *Władysław Semkowicz...*, s. 122; K. Nowak, *Wojewoda śląski...*, s. 32; R. Kaczmarek, *Wojewoda śląski Michał Grażyński w oczach polityków niemieckich*, w: *Michał Grażyński...*, s. 112.

Silesia vis a vis Spisz, Orawa and the Czadca Region during the Inter-war Period

In 1913–1914 Polish secondary school Scouts from Cieszyn and Orłowa made the acquaintance of their fellow countrymen from the Carpathian southern borderland (at the time in the Kingdom of Hungary) while camping and hiking. In 1919–1920 the lands of Cieszyn (*Těšín*), Spisz (*Spiš*), Orawa (*Orava*) and Czadca (*Čadca*) drew closer while preparing a plebiscite. This cooperation encompassed not only education and propaganda but also armed operations since the supplies and base of the Secret Military Organization of Spisz and Orawa were situated in Silesia. During the inter-war period the local intelligentsia and school students of Zaolzie (trans-Olza Silesia) were ready to embark upon a national campaign among the highlanders of Spisz, Orawa and the Czadca region whose Polish descent was not recognised by Czechoslovak authorities. The assistance of activists from Zaolzie proved invaluable since they were protected by Czechoslovak citizenship. From 1929 their work enjoyed the extensive protection of the voivode of Silesia, Michał Grażyński. Field research examined the linguistic and demographic-social situation as well as the fluctuation of national awareness in the region. An education programme addressed to students from Spisz and Orawa at the Polish gymnasium in Orłowa and vocational schools in Cieszyn was set up. Attempts were made to establish cultural-social organisations for Poles living along the southern borderland. All Polish initiatives in this region were ruthlessly opposed by the Czechoslovak authorities.

The campaign was financed by the Silesian Voivodeship Office with the assistance of the Ministry of Foreign Affairs. The projects were realised by members of the Highlanders Alliance, the Spisz-Orawa Union (from 1936: the Spisz and Orawa Highlanders Alliance) and the Union for the Defense of the Western Districts (from 1929). In Zaolzie numerous initiatives were conceived by the Polish Scouting and Guiding Association (ZHP), the “Sokol” movement, the “Macierz Polska” Polish Educational Society and the “Mutual Assistance” association. In 1927–1931 successful research-propaganda expeditions along the southern borderland were organised by Karol Ripa, consul of the Republic of Poland in Moravská Ostrava. Voivode Grażyński, president of ZHP since 1931 and of the veterans of the Silesian uprisings, engaged the Scouts and the Federation of Silesian Insurgents.

Graduates of the gymnasium in Orłowa, such as Michał Czajkowski from Zdziar (of Spisz descent) and Stefan Hurkot from Głodówka (of Orawa descent) boasted great accomplishments in spreading national propaganda in their regions.

During the 1930s the activity in question became coordinated. From 1932 it was supervised by the Committee for Cultural Assistance for Poles in Czechoslovakia with a seat in Cracow, and a parallel committee established in 1933 by Grażyński in Katowice. The Committee attracted acclaimed self-government activists living in Silesia as well as the Polish elite of Zaolzie. Rapid decisions were made by “permanent secret committees” continually busy in Katowice and Orłowa and rendering “material and moral help” to Polish residents of the borderlands. In 1930–1938 the voivode held conferences in Katowice. The most permanent outcome of those undertakings was the opening of a number of Polish libraries and reading rooms in the villages of Spisz and Orawa.

In the autumn of 1938 voivode Grażyński was the only representative of the Camp of National Unity who appreciated the need for making use of favourable circumstances and reclaiming all Polish ethnic terrains in Spisz, Orawa and the Czadca region. For the sake of this cause he mobilised numerous groups in Silesia, predominantly comprised of veterans of the Silesian uprisings. Demonstrations and appeals were totally ignored by the Polish government, which unthinkingly “snatched” several borderland villages.